

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 CZERWCA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Tak się zarabia w urzędzie i spółkach



LISTA PŁAC Władze miasta Puławy, prezesi spółek komunalnych, kierownicy wydziałów, dyrektorzy szkół oraz innych jednostek, zgodnie z przepisami, złożyli już oświadczenia majątkowe. Sprawdzamy w jakich miejskich jednostkach zarabia się najwięcej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na szczycie listy płac zawierającej roczny dochód uzyskany przez poszczególne osoby w 2020 roku znajdują się prezesi spółek komunalnych. Najwyższym uposażeniem mogą poszczycić się prezesi ZUK i Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, którzy zarobili blisko 200 tys. zł. Niezłymi zarobkami wykazała się także dyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, która w ubiegłym roku

Najwyżej wynagradzaniymi urzędnikami w Puławach są prezesi miejskich spółek. Na zdjęciu prezesi ZUK, Nieruchomości Puławskiej oraz Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego

ze stosunku pracy uzyskała więcej pieniędzy, niż prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji.

Dzięki otrzymaniu dwóch nagród, najlepiej zarabiającą dyrektorką szkoły w zeszłym roku była Marta Gładysz z puławskiego KEN-u. Jej roczne dochody przewyższyły uposażenie prezydenta Puław, Pawła Maja. Ten uposażony pod koniec pierwszej kadencji, miejski podatkowy, z racji mniejszej liczby stanowisk, oszczędza także na utrzymaniu etatu wiceprezydenta.

kierownicy wydziałów miejskiego Ratusza.

Urzędnicze wynagrodzenia w 2020 roku, zwłaszcza na niektórych, kierowniczych stanowiskach, były wyraźnie niższe, niż te osiągnięte kilka lat wcześniej. Przykładowo, sekretarz miasta w 2018 roku wykazała dochód w wysokości ponad 152 tys. zł. W zeszłym roku było to już ok. 105 tys. zł. Mniej, niż dawniej zarabia także skarbnik miasta. Porównując do końcówki poprzedniej kadencji, miejski podatek, z racji mniejszej liczby stanowisk, oszczędza także na utrzymaniu etatu wiceprezydenta.

Na końcu listy są urzędnicy, którzy nie przepracowali na swoich stanowiskach pełnego roku, otrzymując inne świadczenia poza wynagrodzeniem lub nie pełniąc funkcji kierowniczych. Podane sumy są wartościami brutto.

ROCZNE WYNAGRODZENIE W 2020 ROKU

1. Tomasz Wadas, prezes Zakładu Usług Komunalnych - 199,3 tys. zł
2. Paweł Iwaszko, prezes OPEC - 198,6 tys. zł
3. Tomasz Szymajda, prezes PPNT - 178,1 tys. zł
4. Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich - 151,2 tys. zł
5. Beata Wagner, dyrektor MOPS-u - 137,2 tys. zł
6. Piotr Konieczny, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji - 135 tys. zł
7. Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich - 134,3 tys. zł
8. Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 im. KEN - 133,5 tys. zł (w tym dwie nagrody)
9. Paweł Maj, prezydent miasta Puławy - 124,3 tys. zł
10. Eliza Sulima, dyrektor Biblioteki Miejskiej - 124 tys. zł (w tym nagroda)
11. Elżbieta Grzęda, skarbnik miasta Puławy - 123,3 tys. zł
12. Maria Chmiel, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy - 120,5 tys. zł
13. Bożena Strzelecka, dyrektor ZSO nr 2 im. F.D. Książczyna - 117,2 tys. zł
14. Małgorzata Pakuła, dyrektor SP nr 1 im. T. Kościuszki - 109,3 tys. zł
15. Elżbieta Wirga, dyrektor SP nr 6 im. Lotników Polskich - 108,2 tys. zł
16. Iwona Chmurzyńska, dyrektor MP nr 5 oraz Żłobka Miejskiego - 108,1 tys. zł
17. Małgorzata Górka-Lenartowicz, dyrektor MP nr 10 - 105,3 tys. zł
18. Janusz Ławicki, dyrektor ZDDPS w Puławach - 105,2 tys. zł
19. Marta Maślankiewicz, sekretarz miasta Puławy - 104,8 tys. zł
20. Halina Chłody, dyrektor MP nr 16 - 104 tys. zł
21. Piotr Spizewski, kierownik w MOPS - 103,5 tys. zł
22. Paweł Oroń, kierownik wydziału w UM - 98,2 tys. zł
23. Adam Giza, z-ca kierownika wydziału w UM - 97,7 tys. zł
24. Edyta Skoczek, dyrektor SP nr 4 im. M. Kopernika - 95,2 tys. zł
25. Zbigniew Śliwiński, dyrektor Puławskiego Ośrodka Kultury - 94,6 tys. zł
26. Dariusz Fijoł, kierownik wydziału w UM - 94,3 tys. zł
27. Jolanta Kałdonek, kierownik wydziału w UM - 93,5 tys. zł
28. Andrzej Kramek, kierownik wydziału w UM - 93,5 tys. zł
29. Sylwia Żąddek, kierownik wydziału w UM - 92,4 tys. zł
30. Zofia Krążolek, dyrektor MP nr 18 - 90,1 tys. zł
31. Monika Mocarska, dyrektor SP nr 11 im. H. Sienkiewicza - 88,4 tys. zł
32. Renata Gałuszka, dyrektor Przedszkola Integracyjnego - 87,4 tys. zł
33. Agata Lubomska-Kowalska, dyrektor MP nr 3 - 87,2 tys. zł
34. Beata Rysak, dyrektor MP nr 8 - 86,4 tys. zł
35. Małgorzata Ciupa, dyrektor MP nr 14 - 86,3 tys. zł
36. Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich - 84,3 tys. zł
37. Jarosław Pazik, z-ca kierownika wydziału w UM - 84,2 tys. zł
38. Grażyna Miturska, dyrektor MP nr 15 - 83,7 tys. zł
39. Alina Sobczyńska, dyrektor MP nr 2 - 82,9 tys. zł
40. Edyta Białota-Chaber, dyrektor SP nr 2 im. K. Baczyńskiego - 82,5 tys. zł
41. Agnieszka Zamojska, kierownik wydziału w UM - 82,5 tys. zł
42. Danuta Nowaczek, dyrektor SP nr 3 im. J. Brzechwy - 82,4 tys. zł
43. Iwona Czech, dyrektor MP nr 7 - 82,3 tys. zł
44. Małgorzata Tarłowska, dyrektor SP nr 10 im. A. Mickiewicza - 77 tys. zł
45. Anna Mostowska, p.o. dyrektora MP nr 16 - 76,2 tys. zł
46. Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR - 69,6 tys. zł (luty-grudzień)
47. Urszula Dziegłewska, inspektor w UM - 67,8 tys. zł
48. Łukasz Kołodziej, kierownik wydziału w UM - 65,1 tys. zł
49. Mariusz Gembal, inspektor w UM - 63,1 tys. zł
50. Magdalena Sobolewska, inspektor w UM - 60 tys. zł
51. Iwona Próchniak, kierownik wydziału w UM - 49,8 tys. zł
52. Justyna Jeżak, dyrektor MP nr 13 - 48,7 tys. zł
53. Beata Kozik, z-ca prezydenta Puław - 22,6 tys. zł (za ok. 2,5 miesiąca)

(źródło: BIP Puławy)

Były wójt nie chce zamiatać ulic

Krzysztof Brzeziński, były wójt gminy Puławy skazany przez sąd za niedopełnienie obowiązków, wystąpił o ulaskawienie do prezydenta Andrzeja Dudy. Gdyby nie wyjątkowo intensywne opady, jakie nawiedziły gminę Puławy w maju 2014 roku, Krzysztof Brzeziński najpewniej nadal pełniłby funkcję wójta. Z powodu ulew, niewielka rzeka Klikawka wystąpiła z brzegów i zalała część upraw. Poszkodowani rolnicy uznali, że zawinił wójt, który nie zrobił wszystkiego, co mógł, by zminimalizować poniesione przez nich straty. W trakcie wieloletniego procesu sąd najpierw uznał samorządowca za winnego, potem go uniewinnił, a następnie wrócił do pierwotnej oceny i skazał za niedopełnienie obowiązków. Ostateczny wyrok zapadł po

zaostreniu przepisów, co zakończyło się wygaszeniem mandatu i skróceniem kadencji.

Krzysztof Brzeziński z racji prawomocności tego postanowienia nie ma już możliwości dalszej walki przed sądem. W ostatnim wywiadzie dla „Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej” zapewnia, że według posiadanej przez niego ekspertyzy, Klikawka nie była w stanie pomieścić zebranej wody w korycie i wylałaby bez względu na tempo działań przeciwpowodziowych.

– Nie ukrywam, że czuję się ofiarą absurdu. Dodam, że jeden z wyroków prawomocnych sądu odwoławczego w Lublinie był uniewinniający! – powiedział Brzeziński. Były wójt zwraca uwagę na daleko idące konsekwencje

wyroku. Nie chodzi jedynie o utratę stanowiska, które pełnił od 2010 roku, ale także utrudnienia w podjęciu pracy. Jak podkreśla, przez rok nie będzie mógł pracować w zawodach wymagających niekaralności. – Jestem nauczycielem i muzykiem, przez 20 lat byłem dyrektorem szkoły muzycznej w Austrii, teraz zaś w praktyce mogę iść do zamykania ulic – przyznaje samorządowiec. Krzysztofowi Brzezińskiemu została jeszcze ostatnia możliwość, by odwrócić niekorzystny obrót spraw. Złożył wniosek o ulaskawienie do prezydenta Polski Andrzeja Dudy. Takich wniosków prezydencka kancelaria otrzymuje jednak sporo, były wójt gminy liczy jednak teraz na przychylność głowy państwa.

RADOSŁAW SZCZĘCH

WCZORAJ W PUŁAWACH



Mieszkańcy Puław wzięli udział w procesjach Bożego Ciała. Najliczniejsza odbyła się po mszy w kościele garnizonowym. Wierni przeszli alejkami wokół skweru Jana Pawła II mijając m.in. Urząd Miasta i Dom Chemika. Korzy-

Więcej zdjęć na www.dziennikwschodni.pl/pulawy

stając z poluzowania obostrzeń, większość uczestników procesji maseczki zostawiła w domach.

RS

Gierymski w reklamowym chaosie

ESTETYKA MIEJSKA Do 23 czerwca na ogrodzeniu boiska przy puławskich błoniach można oglądać wystawę prac przedstawiających dzieła mistrzów malarstwa oszczędzone billboardami reklamowymi. Celem wystawy Fundacji Krajobrazu jest zwrócenie uwagi mieszkańców na problem zaśmiecania miejskiej przestrzeni

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na wystawie „Kultura w Krajobrazie - Krajobraz w Kulturze” prace takich znanych malarzy, jak np. Józefa Chelmońskiego, Juliana Fałata, czy Aleksandra Gierymskiego zostały osadzone w realiach współczesnej Polski. W ich tle, zamiast sielankowego krajobrazu, widzimy billboardy reklamowe. To celowy zabieg, którego celem jest zwrócenie uwagi na problem zaśmiecania wspólnych przestrzeni reklamowym chaosem.

Autorem wystawy jest architekt Wojciech Januszczuk, prezes lubelskiej Fundacji Krajobrazu, która od 2016 zajmuje się m.in. poprawianiem estetyki miast, projektowaniem zieleni oraz promowaniem działań wspierających rozwój przestrzeni publicznej. Jak tłumaczy, na pomysł przekształcenia ob-



FOT. UM / FUNDACJA KRAJOBRAZU

Obraz Aleksandra Gierymskiego „Piaskarze” w nowej wersji prezentujący problem z wszechobecnymi reklamami

razów polskich pejzażystów wpadł zastanawiając się, co by było, gdyby musieli oni wykonać swoje dzieła współcześnie. Jak długo musieliby szukać odpowiedniego miejsca, wolnego od reklam.

Zdaniem Januszczuka, przestrzeń publiczna

w transformacji ustrojowej w Polsce boryka się z przesytem różnego rodzaju instalacji reklamowych, a co gorsza, społeczeństwo po latach obcowania z takim otoczeniem, przestało zwracać na nie uwagę.

– Jadąc np. do Zakopane-

go trudno dostrzec góry, bo ciągle mijamy reklamy. Jest ich tak wiele, że już nikt nie zwraca uwagi na ten problem. I tak jest w całym kraju. Okazało się, że przed laty, idąc w stronę „wolności”, państwa demokratycznego, jednocześnie pozwoliliśmy

zanieczyścić swój krajobraz. A wystarczy przekroczyć

granice naszego kraju w którąkolwiek stronę, by zorientować się, że tam tego problemu nie ma – mówił autor wystawy podczas spotkania z mieszkańcami Puław.

Co zatem zrobić, żeby poprawić estetykę naszego otoczenia? – Powinniśmy działać dwutorowo. Z jednej strony należy rozmawiać z przedsiębiorcami, przekonywać ich do usuwania zwłaszcza nielegalnych reklam. Z drugiej ważna jest edukacja społeczeństwa, bo dopiero wtedy, gdy staje się ono naprawdę obywatelskie i lobbuje na rzecz ochrony krajobrazu, możliwe są zmiany na poziomie urzędowym – tłumaczy Wojciech Januszczuk.

O tym, że problem reklamowej szpetoty istnieje, przyznają urzędnicy. W 2018 roku rozpoczęto nawet prace nad puławskim kodeksem reklamowym. Niestety, bardzo szybko zostały one przerwane. Według prezydenta Pawła Maja, na przeszkodzie w jego przyjęciu stoi brak regulacji w tym zakresie na poziomie ustawowym. Innym powodem urzędniczej niemocy jest to, że o potrzebie walki z zaśmiecaniem wspólnych przestrzeni w Puławach i innych miastach mówi się niewiele. Obecna wystawa to pierwsza inicjatywa tego rodzaju w mieście.

3 miliony dla biznesowych wizjonerów

BIZNES W Puławach ruszy pilotażowy w skali kraju program wspierania osób, które mają wizjonerskie pomysły i chcą zająć się ich realizacją. „Strefa pomysłodawcy” ma stać się prawdziwą wylegarnią przyszłych startupów, czyli początkujących biznesów

O ile nadrabianie zaległości infrastrukturalnych w Polsce idzie całkiem nieźle, tak pod względem rozwoju nowoczesnych technologii, innowacji, dystans do krajów zachodnich nadal jest ogromny. Zmienić to próbuje Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, które przeznaczyło 5 mln zł na rozpisany do czerwca 2023 roku pilotażowy program wspierania polskich wynalazców.

Konkurs na operatora tego programu wygrał Puławski Park Naukowo-Technologiczny (lider) wspólnie z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu oraz Krakowskim Centrum Innowacyjnych Technologii przy AGH. Nowe „strefy pomysłodawcy” powstaną w każdym z tych miast. Cemu mają one służyć?

– Przede wszystkim mają zajmować się wszelką pomocą, doradztwem i wsparciem technicznym dla osób, które mają pomysły dotyczące rozwiązań naukowych o biznesowym potencjale. Strefa będzie korzystać z ekspertów w różnych dziedzinach i tutaj mam na myśli m.in. pracowników puławskich instytutów, którzy pomogą ocenić



FOT. ARCHIWUM

i przetestować zgłaszane przez mieszkańców projekty – tłumaczy Tomasz Szymajda, prezes PPNT.

To testowanie nie jest tylko start-upowym sloganem, bo w grę wchodzi możliwość wykorzystania puławskiego parku maszynowego np. do wykonania konkretnych przedmiotów np. dzięki drukarkom 3D, laserowym obrabiarkom itp.

– Naszym celem będzie sprawdzenie, czy dany pomysł na sens, czy może się sprawdzić. Następnie możemy podpowiadać jego autorowi dalsze kroki, pomóc zorganizować fundusze na rozwój itp. „Stefa pomysłodawcy” ma być rodzajem pre-inkubacji. Czymś poprzedzającym to, co robimy w ramach

Puławski park naukowy na usługi doradcze dla pomysłodawców otrzyma z budżetu państwa 3 mln zł

Wschodniego Akceleratora Biznesu – tłumaczy prezes Szymajda.

Dzięki temu, że puławska spółka została liderem pilotażowego projektu resortu rozwoju, na cały okres jego prowadzenia, otrzyma 3 z 5 mln zł. Po milionie otrzymają współpracujące z PPNT strefy z Poznaniem i Krakowem. Wszystkie trzy „pre-inkubatory” mają wystartować jeszcze w tym roku. Nabór wniosków prawdopodobnie rozpocznie się po wakacjach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Azoty z nowym wiceprezesem

KADRY Adam Lesiński rozpoczął w tym tygodniu pracę w roli wiceprezesa Grupy Azoty „Puławy”. O jego powołaniu na to stanowisko we wtorek zdecydowała rada nadzorcza puławskiej spółki. Skład zarządu przedsiębiorstwa wzrósł tym samym do czterech osób.

Puławska grupa kapitałowa dotychczas była zarządzana przez prezesa Tomasza Hryniewicza, wiceprezesa Jacka Janiszka oraz członka zarządu, Andrzeja Skwaraka. Od środy w tym gronie znajduje się także Adam Lesiński, który w zarządzie objął stanowisko drugiego wiceprezesa.

Nowy wiceszef puławskiego przedsiębiorstwa w ostatnich latach był zastępcą dyrektora do spraw wsparcia operacyjnego w stołecznym oddziale Polskiej Grupy Gazownictwa. Od 2019 roku wykłada w Warszawskiej Wyższej Szkole Biznesu. W przeszłości szefował m.in. Libellą (producent chemii gospodarczej), MSI TFI (fun-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Adam Lesiński

dusze inwestycyjne), był specjalistą do spraw kontroli finansowej warszawskiego Mostostalu, a także członkiem zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Adam Lesiński ukończył zarządzanie na Uniwersytecie Warszawskim, studia podyplomowe Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania, Szkoły Głównej Handlowej oraz RSM Erasmus University - program MBA Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów.

RS

Nowy bat na śmieciowych oszustów

PULAWY Osoby zaniżające swoje opłaty za śmieci, wkrótce mogą mieć problem. Miasto korzystając ze specjalnej aplikacji przesławił złożone deklaracje dotyczące odbierania odpadów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miało Świdnik jako pierwsze zaczęło korzystać z aplikacji zastawiającej dane dotyczące liczby osób zamiesz-

kałych w lokalu, co przekłada się na wysokość opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Dzięki temu rozwiązaniu udało się odszukać brakujące 1,4 tysiąca mieszkańców. Po ich obciążeniu, wpływ do kasy miasta wzrósł o pół miliona złotych. O tym sukcesie głośno zrobiło się nawet w mediach ogólnopolskich, a aplikacją zainteresowały się także Puławy.

– Aplikacja została nam użyczona przez miasto Świdnik bezpłatnie. Obec-

nie trwa wprowadzanie danych. Po zakończeniu tego procesu, dowiemy się, czy informacje udzielone przez naszych mieszkańców pokrywają się z tymi, które posiada np. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, szkoły itp. – mówi Beata Kozik, wiceprezydent Puław.

W skrócie chodzi o to, by po zestawieniu danych z różnych, niezależnych baz, wychwycić ewentualne różnice. Jeśli okaże się, że według MOPS, daną nierucho-

mość zamieszkuje rodzina z czwórką dzieci, a na złożonej przez nią deklaracji, osób jest dwoje, może zostać to potraktowane jako podanie nieprawdy w celu zaniżenia opłaty śmieciowej.

– W takiej sytuacji, jeśli pojawią się wątpliwości, Wydział Ochrony Środowiska będzie mógł wezwać mieszkańca do złożenia wyjaśnień – tłumaczy wiceprezydent.

Zwolennikiem weryfikacji danych, która może pokazać skalę nieprawidłowości

w rozumieniu zaniżania ilości domowników, popiera m.in. radny Andrzej Kuszyk. – Uczciwi mieszkańcy nie mają powodów do obaw. Nie powinniśmy jednak akceptować sytuacji, w której niektórzy mijają się z prawdą, uzyskując w ten sposób niższą opłatę za wywóz śmieci. System nie może nagradzać za oszustwa tego rodzaju – przekonuje radny.

Poza danymi zbieranymi przez ośrodek pomocy i szkoły, miasto przyjrzy się

także rejestrom meldunkowym. Niezgodności będą wyświetlane przez aplikację, co ułatwi urzędnikom dostrzeżenie potencjalnych nieprawidłowości w deklaracjach śmieciowych. Ich udowodnienie może zakończyć się koniecznością zwrotu niezapłaconej części opłaty (nawet do kilku lat wstecz). Pierwsze efekty nowego narzędzia do uszczelniania śmieciowego systemu powinny być widoczne w ciągu najbliższych miesięcy.

Rowerem do pracy zdrowiej, a teraz i bezpieczniej

INWESTYCJA Zakończyła się budowa brakującego fragmentu ścieżki rowerowej prowadzącej z miasta do Zakładów Azotowych. W minionym tygodniu trasa została symbolicznie otwarta. To nie koniec, bo Azoty obiecują kolejne rowerowe inwestycje.

Część pracowników Zakładów Azotowych, korzystając ze sprzyjającej pogody, do pracy dojeżdża rowerami. To właśnie z myślą o nich władze firmy znalazły w tegorocznym budżecie pieniądze na poprawę rowerowej infrastruktury. W marcu rozpoczęto budowę 285-metrowego, brakującego odcinka ścieżki przy al. 1000-lecia Państwa Polskiego. Chodzi o jej ostatni fragment od wyso-



Zamiast jeździć po ruchliwej jezdni al. 1000-lecia, rowerzyści zmierzający w kierunku zakładowej bramy nr 2, mogą korzystać już z bezpieczniejszej ścieżki rowerowej

tetem. Inwestycje takie jak ta, pozwalają nam je krok po kroku poprawiać – mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Zakładów Azotowych „Puławy”.

Poza ścieżką przy drugiej bramie powstała już zadana wiata na rowery ze stojakami na 50 jednośladów. Pracownicy zapowiadają już kolejne, podobne przedsięwzięcia w kolejnych latach.

– Powstanie cała sieć ścieżek rowerowych, która poprawi bezpieczeństwo naszych pracowników. Nastę-

kości Pomnika Bohaterom Września 1939 do zakładowej bramy nr 2.

– Bardzo się cieszę, że tę ścieżkę w tak szybkim tempie udało się wybudować.

Bezpieczeństwo pracowników, także w drodze do pracy, jest naszym priory-

ne planujemy już za bramą, a w kolejnych latach chcemy zająć się budową drogi rowerowej od wiaduktu kolejowego do bramy nr 1 – opowiada Sławomir Kamiński, specjalista do zarządzania infrastrukturą w ZA.

To nie wszystko. Prezes puławskich Azotów potwierdził, że spółka dofinansuje budowę nowego oświetlenia LED przy al. 1000-lecia. To inwestycja prowadzona przez Zarząd Dróg Miejskich w Puławach, jeden ze zwycięskich projektów ostatniego budżetu obywatelskiego.

– Mamy nadzieję, że obydwie przedsięwzięcia zachęcą naszych pracowników i mieszkańców Puław do częstszego korzystania z dwóch kółek – dodaje Tomasz Hryniewicz.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Strażacy świętują i upamiętniają ofiary pandemii

UROCZYSTOŚĆ Awanse i promocje oficerskie dla strażaków. Nowy sztandar dla puławskiej komendy. Na placu Chopina odbyły się wojewódzkie obchody Dnia Strażaka.

Po mszy w kościele garnizonowym uczestnicy wtorkowych uroczystości udali się na pobliski plac Chopina. Po podniesieniu na maszt biało-czerwonej flagi i odegraniu hymnu państwowego, zebrani minutą ciszy uczcili ofiary pandemii koronawirusa. Jednym z głównych elementów uroczystości było nadanie, poświęcenie i przekazanie nowego sztandaru komendy powiatowej PSP w Puławach.

– Sztandar jest elementem budowania wspólnoty strażaków skupionych wokół komendy, jak i sympatyków straży pożarnej. Jego nadanie to wyjątkowa okazja do uhonorowania tych, którzy budowali straż pożarną na terenie Nowej Aleksandrii, jak i całego regionu. Tych, którzy doprowadzili do stanu, w jakim ochrona przeciwpożarowa znajduje się obecnie – mówi nadbryg. Grzegorz Alinowski, komendant wojewódzkiej PSP. Z kolei wojewoda Lech Sprawka nawiązując do przypadającego we



wtorek Dnia Dziecka przypominał, że to właśnie strażak jest jednym z najbardziej popularnych zawodów wymienianych jako wymarzony przez dzieci.

– To dowód pokazujący miejsce strażaków w myślach społecznych jako wyraz wdzięczności za waszą codzienną służbę i poświęcenie. To służba związana nie tylko z gasze-

niem pożarów, ale we wszystkich wymiarach. A w ostatnim czasie w sposób szczególnie związana z przeciwdziałaniem pandemii – mówił wojewoda.

Nowy sztandar, prezent od Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru, poświęcili księża kapłanie, ks. bryg. Mirosław Ładniak oraz ks. dr Jarosław

Państwową Straż Pożarną w całym województwie lubelskim tworzy ponad 1600 funkcjonariuszy

Szczur. Strażakom symbolicznie przekazała go stojąca na czele komitetu starosta Danuta Smaga.

RADOSŁAW SZCZĘCH

ONI ZOSTALI WYRÓŻNieni

Awansowani na wyższe stopnie

Na starszego aspiranta: asp. Tomasz Lasota
Na aspiranta: mł. asp. Michał Kijewski
Na młodszego ogólnistę: st. sekc. Daniel Czopek
Na starszego sekcijnego: sekc. Radosław Wolszczak

Zasłużeni dla ochrony przeciwpożarowej

Złota odznaka: st. bryg. Grzegorz Podhajny
Srebrna odznaka: mł. bryg. Andrzej Ozga
Brazowa odznaka: ogn. Michał Kruk, asp. sztab. Tomasz Rodzich, mł. ogn. Wojciech Sulek, st. ogn. Jarosław Grzelak

Medale za zasługi dla pożarnictwa

Złoty: asp. sztab. Szymański Paweł, mł. bryg. Monika Ryciak, p. Beata Kotowska
Medale za długoletnią służbę:
Złoty: bryg. Zbigniew Machul
Brazowy: asp. Grzegorz Kuta, mł. asp. Łukasz Rodak, mł. kpt. Wojciech Dziosa, st. ogn. Radosław Gargala, st. ogn. Da-mian Kęsik

Obywatel dostanie mało do podziału

PULAWY Pół miliona złotych - tyle pieniędzy na tegoroczny budżet obywatelski zaproponował prezydent Paweł Maj. To najniższa pula w historii puławskich konsultacji społecznych. Głosowanie potrwa od 6 do 15 września.

Z powodu pandemii oraz wynikających z niej obostrzeń, w ubiegłym roku głosowania w ramach budżetu obywatelskiego w ogóle nie przeprowadzono. W tym roku konsultacje się odbędą, ale do podziału trafi znacznie mniej pieniędzy, niż przed laty. Zamiast ponad 2 mln zł, jak w 2018, czy 2019 roku, na całe miasto przeznaczono 500 tys. zł. O takiej sumie, po analizie aktualnych możliwości finansowych Puław, poinformował radnych prezydent Paweł Maj. Nie jest to zaskoczenie, zważywszy na fakt, że niejednokrot-

nie słyszeliśmy o nie najlepszym stanie miejskiej kasy.

– To jest kwota odpowiadająca ok. 0,1 procenta budżetu naszego miasta. Porównywalną część swoich budżetów na ten cel przeznaczają inne samorządy, jak Kazimierz Dolny, czy Tomaszów Lubelski – tłumaczył na sesji prezydent Maj.

Według zaproponowanego harmonogramu, wnioski do nowego budżetu obywatelskiego będzie można składać od 21 czerwca do 21 lipca (w kancelarii Ratusza lub przez internet). Głosowanie w formie internetowej potrwa natomiast od 6 do 15 września. Z uwagi na sytuację epidemiczną, spotkania konsultacyjne z mieszkańcami nie są przewidziane. Wybrane zadania będą wykonane w przyszłym roku.

RS

Co myślisz o remoncie

PULAWY Zbudowany z betonowych płyt fragment ulicy Powiśle na osiedlu Włostowice w przyszłości zostanie przebudowany. Otrzyma nową, asfaltową nawierzchnię, odwodnienie, chodniki, zjazdy itp. Zanim do tego dojdzie, powstanie projekt techniczny. Prace nad nim właśnie się rozpoczynają. Urzędnicy z Zarządu Dróg Miejskich chcą mieć pewność, że przygotowana koncepcja, czyli plan sytuacyjny jest optymalny z punktu widzenia mieszkańców ulicy. W związku z tym opublikowali plan i czekają na ewentualne uwagi. To jak zmieni się ulica można obejrzeć na stronie internetowej puławskiego Ratusza. Z kolei uwagi można już wysłać na adres mailowy: sekretariat@zdm.pulawy.pl lub listownie na ul. Skowieszyńską 51 w Puławach. **RS**

RS

Truskawki już kuszą

ZAKUPY Miłośnicy truskawek mają już okazję do zakupu owoców z pierwszych zbiorów w tym roku. Przy puławskich supermarketach świeże owoce sprzedawane z samochodu kosztują ok. 14 zł za kilogram. Nastroje wśród plantatorów nie są najlepsze. Rolnicy narzekają na chłodną aurę i choroby atakujące krzaki

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chętnych na świeże truskawki nie brakuje, a owoców na razie jest niewiele. Winna jest kapryśna pogoda, która może nieco opóźnić dojrzewanie truskawek. – Owoce na krzakach wyglądają jeszcze dość marnie. O tej porze roku dojrzałych truskawek powinno być więcej. One potrzebują słońca, a tego jest mało. Poza tym krzaki są atakowane przez choroby, przed którymi trudno się bronić. Dlatego sezon nie zapowiada zbyt ciekawie – przyznaje Hanna Bienias z Leokadiowa, właścicielka 1,5 hektarowej plantacji.

W trochę lepszym nastroju jest pan Wojciech, plantator z okolic Janowca, którego spotkaliśmy przy jednym z puławskich su-



FOT. UG

Agnieszka Bachanek wygrała tablet w gminnym konkursie na pierwszą pełną lubiankę dojrzałych truskawek w tym sezonie. Plantatorka z Opatkowic zebrała owoce już 24 maja

permarketów. – W tamtym sezonie sporo truskawek wymarzło, a w tym mrozu nie było, więc tyle dobrego. To, że nie ma słońca to też nie jest problem, bo truskawki będą dojrzewały powoli, a nie wszystkie na raz. Owocu w tym roku trochę jest, szkoda tylko że krzaki zwijają się od jakiejś choro-

by – mówi nasz rozmówca. Jak prognozuje, cena truskawki z każdym kolejnym

dniem powinna spadać. Na razie tanio nie jest. Za 2 kilogramową lubiankę należy zapłacić 28 zł.

Atutem tegorocznego sezonu ma być łatwiejszy dostęp do pracowników sezonowych ze Wschodu. Plantatorzy spodziewają się ich w drugim tygodniu czerwca. W zeszłym roku, z powodu ograniczeń sanitarnych, wiele osób zainteresowanych pracą na truskawkowych polach nie dotarła. Jeśli czerwiec będzie słoneczny, truskawkowy sezon może być udany.

Tymczasem w gminie Puławy, truskawkowym zagłębiu powiatu puławskiego, rozpoczęła się seria owocowych konkursów. Tablet za pierwszą lubiankę w tym roku wygrała Agnieszka Bachanek z Opatkowic. Mieszkanica gminy już 24 maja dostarczyła koszyk wypełniony odmianą Roksana. Wiżyta jurorów na jej plantacji potwierdziła, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami.

Kolejny tablet to wygrania czeka na mieszkańca gminy Puławy, który dostarczy do urzędu najdorodniejszą truskawkę. Decydująca będzie waga, ale liczyć mogą się także inne walory. Na zgłoszenia pracownicy UG czekają do 30 czerwca.

Komu śpieszno, ten płaci

Wyprzedzanie na przejściach dla pieszych, przekraczanie dozwolonej prędkości, a nawet jazda tuż za karetką pogotowia na sygnale - to część wykroczeń, z jakimi na co dzień spotykają się policjanci puławskiej drogowki. W ostatnich dniach posypały się mandaty.

Wysoki mandat i 20 punktów karnych otrzymał 22-latek z powiatu zwolenkiego, który w terenie zabudowanym jechał o ponad 72 km/h na godzinę więcej, niż pozwalają przepisy. Młody kierowca volkswagena wyprzedzał również na przejściu dla pieszych. Policjanci zatrzymali go w Zarzeczu. Poza mandatem i punktami, pirat na trzy miesiące stracił prawo jazdy. Mężczyzna zdobył je zaledwie rok temu.

Prawo jazdy stracił także kierowca BMW, który stwarzał poważne zagrożenie w ruchu, jadąc tuż za karetką na sygnale. Dopuszczalną prędkość mieszkaniac Nałęczowa w miejscowości Góry przekroczył o prawie 60 km/h, co zakończyło się wręceniem mandatu i przydzieleniem punktów. Rekordzistą ostatniego weekendu był natomiast kierowca, który swoją kłótnię po S12 pędził ponad 200 km/h. Jego wyczyn również został uwieczniony na policyjnym wideorejestratorze. Konsekwencje, jak informuje puławska policja, były surowe.

OPR. RS

Kręcimy w nadziei na stolicę

KONKURS Puławy rozpoczęły rywalizację o tytuł „Rowerowej Stolicy Polski”. Z tej okazji kilkadziesiąt osób wyruszyło we wtorek w przejażdżkę rowerową. Wystarczy zainstalować na swoim telefonie komórkowym aplikację „Aktywne miasta”, wybrać Puławy, włączyć GPS i już można zbierać punkty pomagając w rywalizacji o miano „Rowerowej Stolicy Polski”. Im więcej kilometrów pokonamy na rowerze, tym więcej punktów zdobędziemy. Zabawa potrwa do końca czerwca, więc warto korzystać z poprawiającej się pogody i wskoczyć na rower.

Na symboliczne otwarcie sezonu Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował we wtorek dziesięciokilometrową przejażdżkę. Frekwencja dopisała. W rajdzie w kierunku Zakładów Azotowych wzięło udział kilkadziesiąt osób. Pracownicy ośrodka uczestnikom rozdawali darmowe, pamiątkowe koszulki.

Gdyby wszyscy puławianie jeździli tak dużo, jak nasz rozmówca, o zwycięstwo moglibyśmy być spokojni.

– W czerwcu mam zamiar zrobić ok. 1,5 tysiąca kilometrów. Oczywiście tę aktywność sobie rejestruję na telefonie i na pewno będą punktowna dla miasta. W całym sezonie celuję w około 5 tysięcy kilometrów. Mogłbym więcej, ale też sporo biegam – przyznaje Dariusz Leonarcik, dla którego dziesięciokilometrowa trasa to rodzaj



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

rozgrzewki. – Jadę dla przyjemności – zaznacza. Swoje punkty dołoży także Irena Dziedzic, puławianka która na dwóch kółkach pokonuje nawet ponad 20 kilometrów. – Uważam, że warto jeździć rowerem. Należę do sekcji rowerowej Uniwersytetu Trzeciego Wieku, ale sama również sporo jeżdżę. Troszeczkę brakuje mi alejek rowero-

wych z prawdziwego zdarzenia, zwłaszcza w mieście, gdzie często trzeba schodzić z roweru, żeby pokonać przejścia dla pieszych – przyznaje uczestniczka rajdu.

Do punktowania na rzecz Puław zachęcał prezydent miasta. Paweł Maj poinformował rowerzystów, że już pierwszego dnia zabawy udało się wykręcić trzeci wynik w Polsce. Lepsze

Żeby pomóc Puław wystarczyć swoją aktywność rejestrować w aplikacji „Aktywne miasta”

od Puław okazały się jedynie Nowa Sól i Biała Podlaska. Czy puławianom udało się utrzymać, a może nawet poprawić tę lokatę przekonamy się za miesiąc.

RADOSŁAW SZCZĘCH

To nie koniec Dnia Dziecka

Dmuchany zamek, klocki, szcudła, animatorzy, klaun, wata cukrowa - to wszystko 1 czerwca czekało na najmłodszych mieszkańców Puław w puławskiej marinie. Kameralny festyn przyciągnął nad Wisłę rodziny z dziećmi.

Ale w pobliskiej Końskowoli Dzień Dziecka dopiero będą świętować. W niedzielę, 13 czerwca (od godz. 14 do 18) zaplanowano festyn przy ul. Zakładowej na boisku sportowym. Staną tam dwa dmuchańce, a także stoiska z nielimitowanym popcornem i wata cukrową dla wszystkich. Dzieci będą miały okazję wziąć udział w turnieju rycerskim, zagrać w klasy, a także poszaleć w piśnie. Nie za-braknie także animacji przygotowanych z myślą o najmłodszych, tańców, zabaw, malowa-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

nia buziek i zmywalnych tatuaży, puszczania baniek, skręcanych balonów i konkursów z nagrodami.

Animatorzy zapraszają również do udziału w rodzinnym turnieju „Tak to leciało!”. **RS**

Tak było 1 czerwca w puławskiej marinie

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 4 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20
Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15
Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.40, 15.30

Sobota, 5 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20
Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15
Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 11.50, 13.40, 15.30

Niedziela, 6 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20

Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15

Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 11.50, 13.40, 15.30

Poniedziałek, 7 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20

Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15

Wtorek, 8 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20

Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15

Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.40, 15.30

Środa, 9 czerwca:

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 17.20

Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15

Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.40, 15.30

Czwartek, 10 czerwca:

Godzilla vs. Kong, science-fiction, godz. 19.05

Jeden gniewny człowiek, akcja/thriller, godz. 21.15

Krudowie 2: Nowa era, animowany/komedia, godz. 16.10

Wieczór Kinomaniaka: Ojciec, dramat, godz. 20.15

Kino „Cisy”, Nałęczów **Piątek, 4 czerwca:**

Co w duszy gra, animowany/familijny, godz. 14.30

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 16.30, 19.05

Sobota, 5 czerwca:

Co w duszy gra, animowany/familijny, godz. 14.30

Druga połowa, komedia/romantyczny, godz. 16.30, 19.05

PUŁAWY

SIE KOCHAMY W piątek, 4 czerwca o godz. 19 w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” (ul. Wojska Polskiego 4) odbędzie się premiera spektaklu „Sie kochamy” w wykonaniu Puławskiego Teatru Amatora.

Spektakl w reżyserii Ryszarda Stępnia powstał w oparciu o sztukę Murraya Schisgala. To opowieść o klasycznym trójkącie miłosnym, w którym to mężczyźni knują zaskakującą w skutkach intrygę. Przedstawienie Puławskiego Teatru Amatora będzie obfitowało w humor i świetnie napisane dialogi.

W obsadzie spektaklu znaleźli się: Anna Maj, Piotr Rozdoba i Ryszard Stępień.



Bilety w cenie 20 zł (parter), 15 zł (balkon) do nabycia w kasie POK.

KAZIMIERZ DOLNY

DZIECI KAZIMIERZA W Kazimierzu Dolnym można podziwiać ciekawą wystawę prezentującą niepublikowane dotąd zdjęcia dzieci, które przed laty uczęszczały do kazimierskiego przedszkola.



Najstarsze prezentowane na ekspozycji zdjęcia pochodzą z początku lat. 50-tych XX wieku. Fotografie zostały poddane procesowi koloryzacji, co daje nowe spojrzenie na dawną rzeczywistość. – Wystawie towarzyszy ekspozycja elementów wyposażenia, z którego korzystali nasi dziadkowie – dodają organizatorzy.

Wystawa składa się z dwóch części: jedną z nich można oglądać w „Dzwonicy Kultury” (ul. Zamkowa 2), drugą w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubel-

ska 12). Ekspozycja czynna do 24 czerwca.

NAŁĘCZÓW

SPOTKANIE Z POEZJĄ Już po raz dziewiąty w Nałęczowie odbędzie się Spotkanie z Poezją. 5 czerwca o godz. 15 w Ochronie przy ul. Poniatowskiego 39 będzie można wysłuchać artystycznych prezentacji.

Swoje utwory poetyckie zaprezentują Agnieszka Monika Polak, Katarzyna Sienkiewicz Pogoda, Halina Sitarska-Ruzik, Agnieszka Maj oraz Henryk Widelski. Wydarzeniu będzie towarzyszyć wystawa malarstwa Magdaleny Mańkowskiej a o oprawę muzyczną zadba Iwona Siedlaczek.



NAŁĘCZOWSKI FESTIWAL OGRODÓW W najbliższy weekend w Nałęczowie rozpocznie się tegoroczna edycja Festiwalu Otwartych Ogródów. To gratka zarówno dla odwiedzających miasto, jak i jego mieszkań-

ców. Wszyscy chętni będą mogli zajrzeć do specjalnie otwartych na tę okazję ogrodów w prywatnych pensjonatach, posesjach czy restauracjach.

W tym roku organizatorzy festiwalu planują podzielić festiwal na trzy pory roku: wiosną, letnią i jesienną. Pierwsza z nich odbędzie się w weekend 5-6 czerwca.

W każdym z otwartych naleczowskich ogrodów w tym czasie odbywać się będą ciekawe wydarzenia: koncerty, pokazy, warsztaty. Pierwsze miejsca otworzą się już w sobotę o godz. 9. O tej porze będzie można odwiedzić Młyn Hipolit (Nowy Gaj 18a, Wojciechów), gdzie organizowane będą warsztaty malowania na tkaninie metodą stempli roślinnych i Ogrody Sztuk (Drzewce kolonia 121) - tu na odwiedzających czekać będzie wystawa „Ogrodowe inspiracje muzyczne”.

Od godz. 11 otwarte będą kolejne ciekawe miejsca, a punktów na festiwalowej mapie będzie kilkanaście. Warto zajrzeć na stronę facebookową wydarzenia, na której znaleźć można szczegółowy program. Wiele z miejsc czynnych będzie zarówno w sobotę, jak w niedzielę. Należy do nich m.in. Willa Samoniówka

(ul. 1-go Maja 26), w której na odwiedzających czekać będą wystawa, warsztaty czy wieczór poezji. Część ogrodów zdecydowanie warto będzie odwiedzić z dziećmi, np. w Willi Różanej przy ul. Lipowej 8 będą organizowane specjalne przejażdżki pt. „Zaczarowana Dorożka”.



ZBLIŻENIA 6 czerwca w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbędzie się wernisaż wystawy fotografii Pawła Czapczyka „Zbliżenia”. Wydarzenie zaplanowano na godz. 16.

Tę wyjątkową ekspozycję prezentującą świat zwierząt w fotograficznym kadrze można oglądać w Galerii im. Michała Elwiro Andriollego przy ul. Lipowej 6 do 10 czerwca.

Biblioteka poleca

Książka o nadziei na lepsze dziś i jutro

Aż trudno uwierzyć, że to książka debutantki. Opowieść o Eleanor Oliphant czyta się jak powieść pisarki, która doskonale zbadała nie tylko ludzką psychikę, lecz także pojęcie traumy i urazu psychicznego, do tego potrafi budować napięcie i tak skondensować fabułę, że od książki niemal nie można się oderwać. W dodatku jej zakończenie jest zaskakujące i – jak dla mnie – budzi swoisty niedosyt, tak że chciałoby się w tę historię wejść jeszcze głębiej.

Oliphant to osoba, która nie wykorzystuje swojego potencjału. Skończyła filologię klasyczną, ma sporą wiedzę, jest inteligentna, ale pracuje jako księgowa, biorąc na siebie większość obowiązków w firmie. Inni pracownicy jej nie doceniają, mimo że jest świetna w tym co robi, naśmiewają się z niej i uważają za niespełna rozumu. Do tego Eleanor Oliphant jest samotna, nie ma przyjaciół i rodziny. Wolny czas spędza popijając wódkę i czytając klasyczne romanse. Co dziwne jest w jakiś sposób zadwolona ze swojego życia, a właściwie nie chce już od życia niczego więcej. O co tu chodzi? Dlaczego ta dziewczyna jest tak zamknięta w sobie i zachowawcza? Te pytania towarzyszyły mi podczas lektury tej książki do czasu, aż nie usłyszałam jednej z rozmów telefonicznych głównej bohaterki z jej matką. Słowa jakimi matka karmi Eleanor brzmią jak wyznania psychopaty. Nie spodziewamy się ich usłyszeć od najgorszego wroga, a co dopiero od matki. Jeśli Oliphant żyła z taką matką pod jednym dachem przez całe swoje dzieciństwo to nie dziwne, że nie potrafi poradzić sobie ze swoimi emocjami, boi się



G. Honeyman, Eleanor Oliphant ma się całkiem dobrze, Harper Collins Polska, Warszawa 2017

bliskości, a ból emocjonalny zapija alkoholem. „Eleanor Oliphant ma się całkiem dobrze” to nie jest książka pesymistyczna, jak można by pomyśleć czytając opis widniejącego powyżej. To proza o tym jak z brzydkiego kaczątka rodzi się piękny ptak, to powieść o nadziei i o wewnętrznej sile, która zwala z nóg najbardziej zgryźliwego przeciwnika, nawet jeśli jest nim własna matka. To książka dla wszystkich tych, których życie przyniosło na tyle mocno, że wydaje im się, że nie mogą się podnieść. *Książkę możecie przeczytać za pośrednictwem serwisu Legimi.pl, do którego darmowy dostęp proponuje swoim czytelnikom Biblioteka Miejska w Puławach. Wystarczy przyjść do siedziby Biblioteki, albo do nas zadzwonić i poprosić o darmowy kod dostępu.*

Justyna Popiołek-Osińska,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

To tu w niedzielę odbędzie się wernisaż i spotkanie z autorem fotografii.

Paweł Czapczyk jest doktorem nauk humanistycznych, autorem książek i artykułów prasowych, a także audycji radiowych i scenariuszy do filmów dokumentalnych. Fotograf, prelegent i wykładowca, popularyzator przyrody. Jego książka „Zwierzęta chronione w Polsce” doczekała się dziewięciu wydań. W wolnym czasie zajmuje się fotografowaniem przyrody.

Od 10 czerwca ekspozycję będzie można podziwiać w Galerii Miejskiej na skwerku przy ulicy Poniatowskiego.



Damian Drabik

Smak schabowego

Przed wojną jedną z najbardziej wziętych potraw w polskich restauracjach był sznycel wiedeński. Dziś zastąpił go schabowy. Klasyczny lub po lubelsku, z kostką lub bez. Jak zrobić dobry schabowy? Oto nasze podpowiedzi i garść przepisów dla inspiracji.

WALDEMAR SULISZ

Sznycel wiedeński musi być zrobiony z cielęciny i dzięki specjalnemu smażeniu robi się go w Austrii prawidłowo. Inne europejskie (w tym polska) kopie daleko odbiegają od doskonałości – stąd nazywa się w je w karcie „sznyclami po wiedeńsku”. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby sznycel wiedeński usmażyć w domu, bo w kazimierskich restauracjach raczej go nie znajdziecie.

Sznycel wiedeński

Składniki: 4 duże sznycle z udźca cielęcego, 2 jajka, 200 g pszennej bułki tartej, 200 g mąki, kostka smalcu, 1 cytryna, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz.

Wykonanie: sznycle rozbijamy, tak by nie podziurawić mięsa. Doprawiamy solą i pieprzem i obtaczamy z obu stron w mące, następnie w jajku, na koniec w tartej bułce.

Smalec lub oliwa muszą mieć właściwą temperaturę (odrobina tartej bułki powinna się pienić). Każdy sznycel smażymy oddzielnie. Wysoka temperatura tworzy skorupkę z bułki, a mięso zostaje soczyste. Podczas pieczenia sznycel musi pływać w tłuszczu, a my musimy cały czas potrząsać patelnią, tak by mięso było w nieustannym ruchu. Kiedy sznycel osiągnie złoty kolor, bardzo dokładnie odsączamy go na bibule. Jeśli chcemy, żeby sznycel był bardzo wykwintny, należy usmażyć go na maśle. Wiedeńczycy podają sznycel z plastrem cytryny. Można dołożyć sałatki ziemniaczanej z marynowaną, czerwoną cebulą – którą daje się na zimno. A teraz sznycel po włosku.

Saltimbocca alla romana

To słynny sznycel cielęcy pachnący wędzoną szynką i szałwią. Saltimbocca znaczy „sam wskakuje do ust”, a znawcy włoskiej kuchni to potwierdzają. Na Lubelszczyźnie to pyszne danie można było zjeść w znakomitej restauracji „Pavillon” w Nałęczowie, prowadzonej przez Jerzego Strzyżę.

Potrzebujemy: 8 małych sznycli cielęcych, 8 listków szałwi, 8 cienutkich plastrów szynki wędzonej (najlepiej parmeńskiej), 3 łyżki masła, sól, pieprz, pół szklanki wina.

Wykonanie: Mięso rozbić. Na każdym plastrze cielęciny ułożyć listek szałwi i plaster szynki. Spiąć drewnianą szpadką. Na patelni rozgrzać połowę masła i usmażyć sznycle. Wyjąć z patelni i wstawić do gorącego piekarnika. Do masła z smażenia dolać wino, zagotować, zdjąć z ognia i ubijając trzepaczką dodać resztę masła. Doprawić solą z pieprzem i polać nim mięso na półmisku. We Włoszech Saltimbocca podawana jest ze szpinakiem, z groszkiem lub z misą chrupiących sałat.



Sznycel ministerski pana Berensa

Składniki: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

Wykonanie: mięso oplukać, wyłuzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszanym jajku i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycle grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycla na rumiano, przy odwracaniu sznycla dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziem-

niakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Wiejski schab w soli

Składniki: 1 kg schabu, 6 średnich kartofli, około 4-5 kg grubej soli. Na zalewę: oliwa, ulubione zioła.

Wykonanie: mięso natrzeć mieszanką ziół i oliwy. Zostawić na noc w lodówce. Do elektrycznej patelni lub gęsiarki wsypać 2 kg soli, tak, by na dnie utworzyła się gruba warstwa. Ułożyć osuszony schab i kartofle. Zasypać solą. Wyrównać. Piec około 2 godzin. W temperaturze 160 stopni. Schab można też piec w żeliwnym garnku, ustawionym nad żarem.

Schab po nałęczowsku

Składniki: 2 kotlety schabowe, 15 dag żółtego sera, 2 cebulki, natka pietruszki, sól, pieprz, papryka, czosnek, panierka z mąki, jajka i bułki tartej.

Wykonanie: mięso rozbić na cieniutkie kotleciki i przyprawić. Cebulę pokroić w kostkę i pod-

smażyć na oliwie. Ser utrzeć na tarce, a natkę posiekać. Następnie połączyć ser, natkę i ciepłą cebulę. Tak przygotowany farsz zawijać w mięso, roladki panierować i smażyć na wolnym ogniu do uzyskania ładnego, złotego koloru.

Skąd pochodzi schabowy?

Skąd pochodzi schabowy? We Francji podaje się schab w musztardowo - parmezanowej panierce. Poznaniacy przekonują, że schabowy trafił do Polski z kuchni niemieckiej. Chodzi o Schweineschnitzel – czyli kotlet wieprzowy. Kawał mięsa panierowany w jajku i bułce. Jego bardziej finezyjną odmianą jest słynny sznycel wiedeński. W oryginale z cielęciny.

Skąd trafił do Polski schabowy po lubelsku? Może z Litwy? W kuchni staropolskiej schab nacierano solą, saletą i przyprawami, wkładano do naczynia, zalewano solanką i odstawiano w chłodne miejsce na 7 – 10 dni. A następnie wędzono 7 dni w zimnym dymie. Zapiekowany schab pieczono także w piecu, pokrojony podawano z ziemniakami i kapustą.

Schabowy jest najlepszy z patelni, kiedy skwiercząc zjeżdża na talerz. Do tego ziemniaki. Zasmażana kapusta. Sęk w tym, że schabowy w takim wydaniu można zjeść w Warszawie i Poznaniu. Jedzą go nawet w Kielcach. Czym w takim razie schabowy po lubelsku różni się od swojego „brata” z Poznania? Albo kuzyna z Kielc?

Sekret schabowego

Im mniej, tym lepiej - to sekret dobrego schabowego. Sekret schabowego po lubelsku tkwi z mięsie, pozyskiwanym z wiejskich, przydomowych hodowli. Jeśli mamy do dyspozycji dobre mięso, to należy wybić jego smak na pierwszy plan, a nie przytłaczać go nadmiarem przypraw i panierki. Wszystko się zgadza.

Pierwszy sekret to rozbić mięsa. Musi być bardzo równo rozbite. Drugi sekret schabowego po lubelsku to sól, pieprz, mąka i jajko. Nic więcej. Doprawione solą i pieprzem mięso należy obtoczyć w jajku. I to trzeci, może najważniejszy sekret. Najpierw należy sprawdzić, czy tłuszcz jest idealnie gorący. Szczypa mąki, jak się zezłoci, można smażyć. Potem wlewa się na patelnię jajko, które zostało w misce i dopiero na to schabowego w panierce. W ten sposób powstaje puszysty kotlet w pierzynie.

Prawdziwy schabowy po lubelsku

Składniki: 4 kotlety schabowe, 4 jajka, sól, pieprz, mąka gryczana, olej do smażenia.

Wykonanie: mięso delikatnie rozbić tłuczkiem, natrzeć solą z pieprzem i odstawić do lodówki na godzinę. Jajka roztrzepać z solą. Każdy kotlet panierować w mące gryczanej, obtaczać w jajku i smażyć na złoty kolor. Podawać z ziemniakami opiekany w kminku. Co do schabowego?

Młoda kapusta z jabłkami i grochem

Składniki: 2 kg młodej białej kapusty, 1 kg kwaśnych jabłek, 1 kg boczku wędzonego, 1 kg grochu, łyżka mąki, 2 łyżki masła, 2 szklanki rosółu, kminek, sól, pieprz, zielony koperek, ulubione świeże zioła

Wykonanie: kapustę musicie poszatkwować, posolić, wycisnąć i wrzucić na wrzącą wodę. Gotować przez 10 minut i odcedzić na durszlaku. Jeszcze raz zalać niedużą ilością wrzącej wody i gotować, dodając pokrojone w ćwiartki jabłka. Boczek pokroić w drobną kostkę i dodać do kapusty. Podlać rosółem, dodać kminek, sól i pieprz do smaku, po godzinie dodać zasmażkę z masła i mąki. Całość wymieszać z osobno ugotowanym grochem. Możecie użyć ciociorki. Jeśli lubicie bardziej winną kapustę, polecam sprawdzony przepis z rabarbarem.

Kapusta z rabarbarem

Składniki: 1 główka młodej kapusty, pęczek koperku, 2 lodygi rabarbaru, trochę wędzonego boczku, pół łyżeczki mąki, sól, cukier

Wykonanie: kapustę, rabarbar, grube lodygi koperku poszatkwować, wrzucić do rondla i podlewać wodą. Uduśić, dodać boczek. Dusić do ulubionej miękkości. Do skwarów z boczku dodać mąkę, zrobić zasmażkę i zaprawić kapustkę. Dorzucić resztę posiekanego koperku i gotowe. Ze schabowym po lubelsku poezja. Smacznego.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

38. kolejka: Stal Kraśnik – Avia Świdnik 1:1 • KS Wążownica – Podlasie Biała Podlaska 0:2 • Wisła Sandomierz – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 0:1 • Siarka Tarnobrzeg – Wólczanka Wólka Pełkińska 3:1 • Lewart Lubartów – Jutrzenka Giebułtów 1:2 • Wisłoka Dębica – Korona II Kielce 1:1 • Chelmska Chelme – Hetman Zamość 4:0 • Podhale Nowy Targ – Orleń Radzyń Podlaski 1:1 • Sokół Sieniawa – Cracovia II 0:2 • Wisła Puławy – Stal Stalowa Wola zakończył się po zamknięciu wydania • Pauza – ŁKS Łągow. **39. kolejka:** Chelmska Chelme – Podhale Nowy Targ 4:1 • Hetman Zamość – Wisłoka Dębica 2:5 • Korona II Kielce – Lewart Lubartów 1:0 • Jutrzenka Giebułtów – Siarka Tarnobrzeg 0:1 • Wólczanka Wólka Pełkińska – Wisła Sandomierz 2:0 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – KS Wążownica 0:1 • Avia Świdnik – ŁKS Łągow 5:1 • Cracovia II – Orleń Radzyń Podlaski 2:0 • Stal Stalowa Wola – Sokół Sieniawa 0:0 • Podlasie Biała Podlaska – Stal Kraśnik zakończył się po zamknięciu tego wydania • Pauza – Wisła Puławy.

1. Wisła P.	37	87	90-30
2. Sokół	38	72	58-32
3. Stal St. W.	37	71	70-36
4. Avia Świdnik	37	69	87-36
5. Chelmska	36	64	62-41
6. Wisłoka	37	61	67-43
7. Podhale	37	61	52-43
8. KSZO	37	57	59-41
9. Siarka	37	56	55-48
10. Wólczanka	37	55	65-52
11. Cracovia II	38	53	53-44
12. ŁKS	37	48	52-58
13. Wisła S.	37	48	47-58
14. Podlasie	36	45	55-73
15. Lewart	37	43	41-43
16. Orleń	38	41	52-68
17. Wążownica	37	39	44-77
18. Korona II	37	36	45-72
19. Stal K.	36	36	40-51
20. Jutrzenka	36	28	47-99
21. Hetman	37	14	32-128

5-6 czerwca: Wisła Puławy – Avia • ŁKS – Podlasie • Stal Kraśnik – KSZO • KS Wążownica – Wólczanka • Wisła Sandomierz – Jutrzenka • Siarka – Korona II • Lewart – Hetman • Wisłoka – Chelmska • Podhale – Cracovia II • Orleń – Stal Stalowa Wola.

PGNiG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

25. kolejka: KS Azoty Puławy – Sandra Spa Pogoń Szczecin 35:24 • Energa MKS Kalisz – MMTS Kwidzyn 27:16 • Orlen Wisła Płock – Torus Wybrzeże Gdańsk 29:19 • Chrobry Głogów – Górnik Zabrze 27:29 • SPR Stal Mielec – Łomża Vive Kielce 24:33 • Zagłębie Lubin – KPR Gwardia Opole 30:26 • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Grupa Azoty Tarnów 31:27. **Awansem z 26. kolejki:** Torus Wybrzeże Gdańsk – MKS Zagłębie Lubin 24:28.

1. Vive	25	75	890:633
2. Orlen	25	69	762:541
3. Azoty	25	58	818:665
4. Górnik	25	57	667:587
5. Kalisz	25	37	662:676
6. Gwardia	25	36	707:705
7. Chrobry	25	32	691:768
8. Pogoń	25	31	653:710
9. Zagłębie	26	29	685:757
10. MMTS	25	25	599:696
11. Wybrzeże	26	23	655:762
12. Tarnów	25	21	622:720
13. Piotrkowianin	25	18	677:754
14. Stal	25	17	622:736

5-6 czerwca: MMTS – Piotrkowianin • Tarnów – Chrobry • Pogoń – Stal • Górnik – Azoty • Gwardia – Kalisz • Łomża Vive – Orlen Wisła.

Czas na bój
o brązowy medal

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

PIŁKA RĘCZNA Kto by się spodziewał, że dojdzie do takiej sytuacji. Przed ostatnią kolejką PGNiG Superligi Azoty Puławy zajmują trzecie miejsce w tabeli, a czwartego Górnika Zabrze wyprzedzają zaledwie o punkt. Tak się składa, że obie ekipy zagrają ze sobą w sobotę o brązowy medal. Atut własnego parkietu będą mieli jednak rywale. Początek zawodów zaplanowano na godz. 15.45

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W minioną sobotę podopieczni Roberta Lisa zrobili swoje i pokonali w pożegnalnym spotkaniu w Puławach Pogoń Szczecin 35:24. Kibice właśnie taką drużynę Azotów, jak w pierwszej połowie chcieli oglądać zawsze. Początek wcale nie zapowiadał jednak

fajerwerków ze strony Michała Szyby i jego kolegów.

Zaczęło się od dwóch bramek gości. Po ośmiu minutach tablica wyników wskazywała z kolei remis 3:3. Po 12 nadal było po równo, tym razem po pięć. Co się wydarzyło później? Chyba obie ekipy nie będą potrafiły odpowiedzieć na to pytanie. Wystarczy powiedzieć, że puławianie zdobyli siedem bramek z rzędu. A w sumie te ostatnie 18 minut pierwszej części wygrali... 15:2. Pogoń popeliła aż 12 strat. Dodatkowo nie mogła kompletnie znaleźć recepty na stojącego między słupkami Mateusza Zembrzyckiego. Efekt? Pół godziny gry wystarczyło, żeby zawody były rozstrzygnięte.

Dla pewności drużyna trenera Lisa zaliczyła też pierwsze trzy trafienia po zmianie stron. Dzięki temu miała już w zapasie aż 16 goli. Później

szczecinianie w końcu zaczęli coś grać w ataku i wynik zaczął wyglądać ciut bardziej przyzwoicie, bo po 40 minutach gry było „tylko” 25:14. Nie ma jednak co ukrywać, że przyjezdni grali już jedynie o zachowanie twarzy i uniknięcie pogromu. Można powiedzieć, że to im się udało, bo ostatecznie w Puławach przegrali właśnie różnicą 11 bramek (24:35).

W środę Michał Jurecki i spółka mogli spokojnie zasiąść przed telewizorem, czy komputerem i zobaczyć w akcji swojego najbliższego rywala, czyli szczypiornistów z Zabrza. Po weekendzie Azoty odskoczyli Górnikowi na cztery punkty. W przypadku wygranej ekipa ze Śląska znowu traciłaby jednak do ostatniego miejsca na podium tylko „oczko”. Gracze Chrobrego robili co mogli, ale jednak górą byli zabrzanie. A to oznacza,

Rafał Przybylski w meczu z Pogonią rzucił dla Azotów Puławy pięć bramek

że w sobotę czeka nas bardzo ciekawy pojedynek, który rozstrzygnie, kto ostatecznie zdobędzie brązowy medal PGNiG Superligi w sezonie 2020/2021. Trzeba jeszcze dodać, że w pierwszym starciu obu ekip Azoty jednak musiały uznać wyższość przeciwnika, który triumfował w Puławach 21:20.

Azoty Puławy – Sandra Spa Pogoń Szczecin 35:24 (20:7)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 6, Łangowski 4, Podsiadło 5, Przybylski 5, Jurecki 2, Szyba, Rogulski 2, Kowalczyk 3, Dawydzik 6, Gumiński 1, Seroka, Jarosiewicz 1. **Kary:** 8 minut.

Pogoń: Gawryś, Andrysiak – Telenga 3, Krok, Wąsowski 2, Gierak 3, Krupa, Bosy 1, Biernacki 4, Krysiak 4, Matuszak 2, Rybski 5, Federiczak. **Kary:** 12 minut.

Pierwsza seria porażek Wisły

PIŁKA NOŻNA Trudno o wielką motywację, kiedy kwestia awansu już dawno jest rozstrzygnięta. Dlatego druga porażka z rzędu piłkarzy Dumy Powiśla chyba jednak specjalnie nie dziwi. Wisła w niedzielę przegrała u siebie ze Stalą Stalowa Wola 1:3. Trzeba jeszcze dodać, że to pierwsza porażka drużyny Mariusza Pawłaka na stadionie w Puławach od... 2 listopada 2019 roku

W tym sezonie Mateusz Pielach i jego koledzy zanotowali 17 meczów z rzędu bez porażki u siebie. Licząc także poprzednie rozgrywki w sumie dobra passa Wisły przy Hanke-Bosaka trwała 19 kolejek. Trochę niespodziewanie w niedzielę przerwała ją „Stalówka”. Niespodziewanie, bo to puławianie jako pierwsi zdobyli gola. Już pierwsza akcja meczu mogła zakończyć się bramką. Adrian Paluchowski przymierzył jednak tylko w boczną siatkę.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Później swoje szanse mieli rywale jednak w końcówce najbliższej powodzenia był Ednilson. „Edi” po podaniu Karola Czelnego trafił jednak w słupek. Druga połowa? Lepiej rozpoczęli ją przyjezdni, bo najpierw Maciej Wojtak,

Adrian Paluchowski i jego koledzy musieli w niedzielę uznać wyższość Stali Stalowa Wola

a niedługo później Szymon Grabarz pudłował w dobrych sytuacjach. A w 59 minucie po akcji rezerwowego Bartłomieja Bartosiaka wynik otworzył

w końcu Emil Drozdowicz. Wydawało się, że gospodarze będą już mieli wszystko pod kontrolą i zrehabilitują się za porażkę z rezerwami Cracovii. Niestety, swoje plany mieli też rywale ze Stalowej Woli. Między 64. a 69 minutą zaliczyli dwa trafienia i skromną stratę zamienili błyskawicznie na prowadzenie. Duma Powiśla musiała ruszyć do ataku, ale w 82 minucie było po herbacie. Po centrze z rzutu rożnego Mateusz Hudzik pokonał Kacpra Kołotyłę i ostatecznie w Puławach triumfowała Stal. A to oznacza, że drużyna trenera Pawłaka pierwszy raz w tym sezonie doznała dwóch porażek z rzędu.

– Nie chcę usprawiedliwiać zespołu, ale jednak nie byliśmy sobą. Biegaliśmy źle. Dawno nie widziałem zawodników, żeby na dystansie zwalniali i czekali, kiedy przeciwnik odbuduje ustawienie. Przegraliśmy spotkanie, ale musimy podnieść głowy do góry. Mamy przed sobą kolejne spotkania, także w Pucharze Polski. I potraktujmy je poważnie. Myślę, że nie ma

rozluźnienia po awansie, ale raczej zmęczenie. Zawodnicy, którzy wrócili po kontuzji też mają jeszcze daleko do formy – ocenia trener Pawlak. Jutro jego podopieczni będą mieli szansę na rehabilitację. Ponownie u siebie zagrają z Avią Świdnik (godz. 18). A ten zespół niedawno pokonali 2:1 w ramach finału okręgowego Pucharu Polski.

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Stal Stalowa Wola 1:3 (0:0)

Bramki: Drozdowicz (59) – Wiktoruk (64), Mroziński (69), Hudzik (82).

Wisła: Kołotyła – Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Ednilson (61 Kacprzycki), W. Puton (61 Kiczuk), Skalecki (72 Kondracki), Czelny (46 Bartosiak), Drozdowicz, Paluchowski.

Stal: Wietecha – Waszkiewicz, Hudzik, Pietrzyk, Mistrzyń, Drobot (74 Zięba), Wojtak (74 Stępiowski), Stelmach, Jopek, Mroziński (84 Płonka), Grabarz (63 Wiktoruk).

Żółte kartki: Ednilson, Bartosiak – Mroziński, Wiktoruk.

Sędziował: Jakub Moskal (Kielce).

Dzieje Puław (123)

Księżna Izabela Czartoryska jako botanik



Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybill

ANDRZEJ TOŁPYHO

Wraz z rozwojem nauki botanicznej coraz więcej ludzi, w tym amatorów, zaczęło zwracać uwagę na otaczające ich rośliny, wyszukiwać na łąkach i polach, próbować je zaklasyfikować. W ten sposób uzyskiwali oni poczucie współuczestniczenia w odkrywaniu porządku naturalnego. Do wykonywania tych czynności nie była potrzebna wiedza uniwersytecka czy zaplecze finansowe. Wystarczała znajomość klasyfikacji roślin, umiejętność ich rozpoznawania i cierpliwość niezbędna każdemu poszukiwaczowi. Moda „na botanikę” obejmowała wszystkie grupy społeczne i różne pokolenia. Pasjonowali się nią mężczyźni, kobiety i dzieci. Stała się ważnym elementem wychowania w rodzinie.

Taką rodzinę, w której duży nacisk kładziono na poznawanie otaczającej przyrody, była rodzina Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich. Edukacja tu obejmowała nie tylko ścisły krąg rodzinny, ale była rozszerzona na rezydentów, przyjaciół, przede wszystkim młodzież.

W Puławach księżna Izabela osobiście dbała o przekazywanie wiedzy o roślinach m.in. Zofii Matuszewiczównie (1796-1822) – jej ukochanej wychowance, późniejszej żonie generała Ludwika Kickiego.

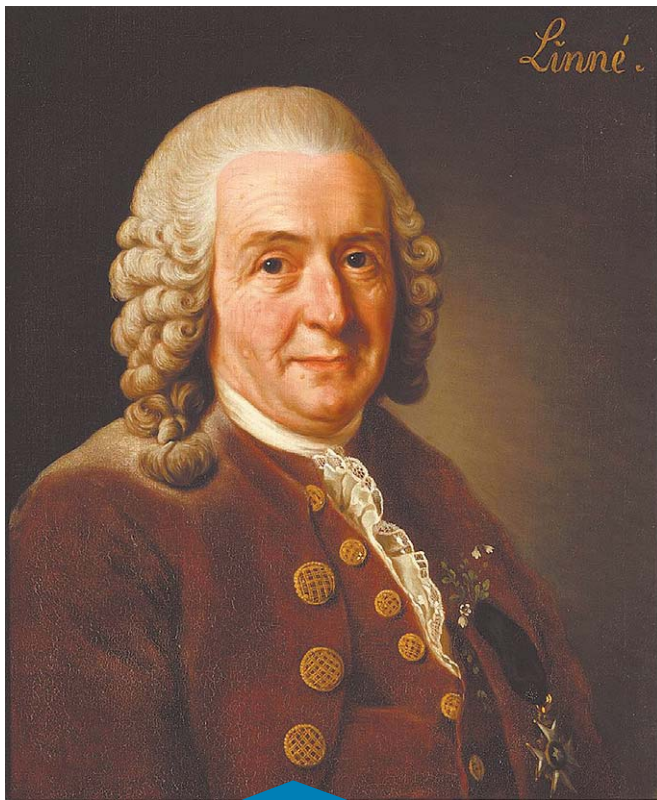
Zaangażowanie księżnej w przekazywanie tak konkretnej wiedzy powstawało z przekonania o moralnych

korzyściach, jakich dostarczała ta nauka oraz jej wpływu na kształtowanie charakteru i poznawanie powinności religijnych.

Oto jak opisuje księżna Izabela przebieg nauki Zosi, w tym szczególnie jej pobytu w małym, przypałacowym ogródku różanym:

„Tu daję lekcje małej Zosi. To dziecko, które jest mi tak drogie, słucha mnie, rozumie mnie, odpowiada mi, pyta mnie! Jej duch i jej serce przyjmuje to wrażenie, które staram się jej przekazać. Ona żyje w tym moim ogródku, podziwiając drzewa, kwiaty i naturę, całkowicie naturalnie kieruję jej uwagę ku Temu, kto stworzył nas wszystkich. Widząc jak to małe dziecko rozwija się i kształtuje, moja dusza powtarza w milczeniu obietnicę, którą dałam jej zmarłej matce, że nie zaprzestam żadnych starań dla ochrony tego interesującego stworzenia.”

Przypomnijmy. Zofia Matuszewiczówna urodziła się w 1796 r. w rodzinie Tadeusza Matuszewicza – ministra skarbu i posła na Sejm Czteroletni oraz Felicji z Przebendowskich, 10 voto Dembińskiej, spokrewnionej z rodziną Czartoryskich. Po śmierci matki (1799 r.) znalazła się Zosia pod opieką Izabeli Czartoryskiej, mieszkając najpierw w Sieniawie, a następnie w Puławach. Księżna Izabela planowała ją wydać za swego syna Adama Jerzego. Ostatecznie Zofia została żoną oficera wojska polskiego, Ludwika Kickiego. Zamieszkała w Krzeszlinie, majątku swego ojca. Szybko postępująca choroba płuc doprowadziła do śmierci 26-letniej Zofii z Matuszewiczów Kickiej. Została



Portret Karola Linneusza

pochowana w Warszawie. Księżna Izabela Czartoryska, w celu uczczenia pamięci jej ukochanej podopiecznej, ufundowała w warszawskim kościele św. Krzyża epitafium, zaś w Puławach na Kępie postawiła pamiątkowy krzyż, który wkrótce otrzymał nazwę „Krzyż Kickiej” i został przeniesiony na cmentarz rzymsko-katolicki we Włostowicach.

...

Księżna Izabela Czartoryska, autorka „Myśli różnych o sposobie zakładania ogrodów” – książki prezentującej koncepcję autorki parku puławskiego, dodała do niej załącznik zatytułowany „Katalog roślin”, będący zbiorem własnych doświadczeń botanicznych i wymieniający nazwy kilkuset roślin.

„Pani na Puławach” nie kryła zadowolenia z każdego przejawu wiedzy botanicznej, który wykazywały spotykane przez nią osoby. Tak było m.in. podczas wizyty księżnej w ogrodzie Stanisława Boreyki na Wołyniu – posiadacza znanego zbioru roślin. Wspominała potem, że córeczki pana Boreyki między którymi starsza najwięcej ieżeli 10 lat miała wszystkie nazwiska plant, ich krąg i ich przymioty wiedziały.”

Z podobnym entuzjazmem wyrażała się o postępach w naukach botanicznych swego syna, Adama Jerzego, który był kreowany na przywódcę narodu i przyszłą głowę rodu.

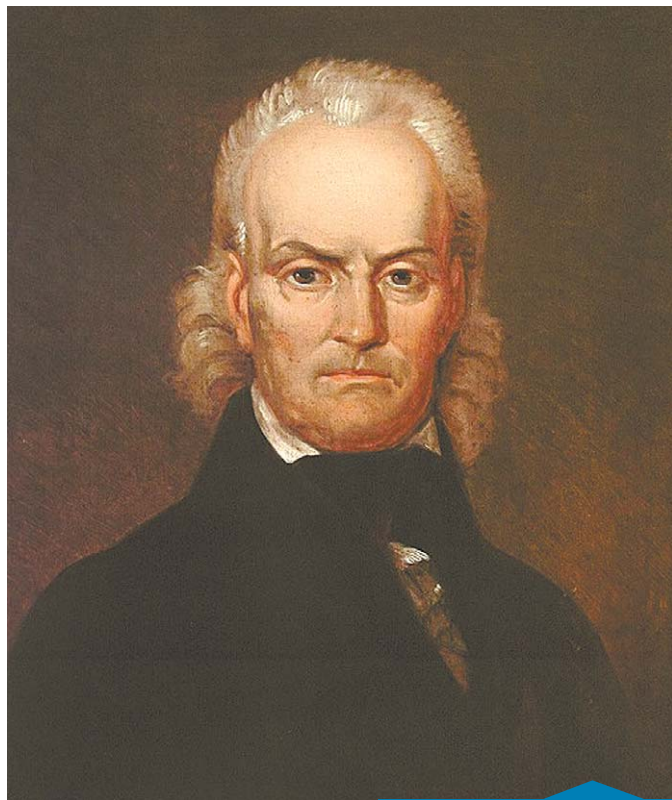
W katalogu Domu Gotyckiego zamieściła księżna obszerną notę o Karolu Linneuszu. Pisała tam:

„Ułożył on w Botanicie nowy zupełnie i doskonały rozkład roślin który powszechnie przyjęto. Pracował ciągle dla ludzkości, szukając w najskrytszych tajemnicach natury co tylko być może pożytecznym. Przyjęty za członka najsławniejszych Akademii wszędzie był czczony i zapraszany, lecz wierny swemu powołaniu skończywszy podróżę wrócił do Szwecji i złożył w hołdzie Ojczyźnie swojej niezliczone skarby roślinne, które w różnych częściach Europy zbierał. Tam już na zawsze osiadł, nieprzerwaną pracą starał się zbiory swoje ułożyć i uporządkować ażeby użyteczne były dla nauk i potomności. Pamięć miał nieograniczoną a czynność niewyczerpaną. Przy tem słodki w obyczajach, czuły dla nieszczęśliwych, powszechnie był kochanym. Umarł w Upsali w 1778 r.”

W zanotowanym opisie księżna Izabela wyposaża sylwetkę szwedzkiego przyrodnika w wyraźnie zaakcentowane cechy patriotyczne.

Portret Karola Linneusza – miniatura, akwarela Wincentego le Lesseur (1745-1813) – zawisł w Gabinetie na Górze Domu Gotyckiego, co znalazło potwierdzenie w wydawnictwie zatytułowanym „Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach” (Warszawa 1828) pod numerem 1419.

Przedmiotem szczególnego umiłowania przez Izabelę Czartoryską były kwiaty i drzewa. To pewnie wpływ m.in. Stanisława Bonifacego Jundziłły (1761-1847) – księdza pijara, przyrodnika, profesora botaniki i zoologii na uniwersytecie w Wilnie, który był nauczycielem Iza-



Jan Rustem, Portret Stanisława Jundziłły, 1822

beli Czartoryskiej podczas pobytu księżnej w Wiedniu. S. B. Jundziłł to pierwszy tłumacz dzieł K. Linneusza na język polski oraz autor pierwszych polskich podręczników akademickich z botaniki.

Porównując uroki kwiatów i drzew księżna Izabela Czartoryska pisała:

„Jeżeli drzewa są nacylniejszym dziełem Wegetacji, to kwiaty można nazwać nacylniejszym. Rozliczne kolory, które im farbą, upięknią całą Naturę. Powietrze wiosenne tchnie ich wonnością. Młodość i Wdzięki niemi się stroją. Każdy wiek ma w nich upodobanie. Starość nawet rozweseli swym blaskiem. Kiedy wiosna powraca ich kwitnienie, zapominają się przykre chwile zimowe. Jeżeli kiedy lzy płyną na grobach tych, cośmy kochali, to jeszcze czułość i żal kwiatami je posypuje. Nie, podług mnie, do kwiatów lepiej przyrównać nie można, jak Przyjaźń.”

Kwiaty muszą jednak być odpowiednio i we właściwym miejscu umieszczone. Oto, co doradzała księżna Izabela:

„Kwiaty, żeby jakiś skutek miały, trzeba sadzić gronami i suto”.

I dalej:

„...sposób sadzenia Kwiatów w Ogrodach iest gronami między krzewami niskimi, z brzegu Klombów stojącymi. Te grona mogą być czasem z jednego gatunku kwiatów, czasem mogą się z rozmaitych pomieszać; na przykład dziesięć, dwanaście narcyzów, tyleż tulipanów w kępę posadzonych. Między Bzami Perskimi pięć, sześć lewkonii; żółte fiołki razem w kępę zgromadzone

między Spireą (polska nazwa Tawuła – rodzaj z rodziny różowatych, krzew strefy umiarkowanej; w Polsce trzy gatunki rosnące dziko, także wiele gatunków ozdobnych – przyp. A.T.), Azalią; groszki pachnące, co w snopkach rosną, między brzeźnami roślinami, byle suto razem wpuszczane, przedziwne się wydać. Nayprościejsze polne kwiaty, tym sposobem podzielone, stroją i nie są obojętne. Dziewanny, paprocie, wrzozy, trawki, bławatki, goździki polne, kaskade, wszystko piękne wśród krzewów i darniny, byle suto i gminem sadzone były”.

Księżna Izabela Czartoryska jest autorką eseju „Mój mały ogród, albo wspomnienie moich dobrych dni”. Wymieniła w nim liczne gatunki kwiatów, które można było zobaczyć w małym, prywatnym ogródku. Wśród nich były różne odmiany dzikiej róży, janowce (krzewinka z rodziny motylkowatych; w Polsce w trzech gatunkach), mirty, azalie, fiołki, magnolie, goździki, lilaki, drzewa pomarańczowe.

Mnogość gatunków i odmian kwiatów rosnących w ogródku księżnej wymusza zadanie pytania o źródła ich pozyskania. Były wśród nich bowiem gatunki pochodzące z Polski, ale również z różnych części Europy, a nawet z kontynentu amerykańskiego. Odpowiedzi na to pytanie postaramy się udzielić za tydzień.

ZA TYDZIEŃ: O PUŁAWSKICH KAKTUSACH, HORTENSJI, AZALII...

ALEXANDER ROSLIN